

Dariusz A. Rymar

Nieznane fakty z życia Andrzeja Gordona (1945–1992) : przyczynek do gorzowskiej biografistyki

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 17, 427-435

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dariusz A. Rymar
Gorzów

Nieznane fakty z życia Andrzeja Gordona (1945–1992). Przyczynek do gorzowskiej biografistyki

Na początku bieżącego roku ukazał się artykuł Marty Marcinkiewicz (historyk z Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie) opisujący próby utworzenia w Gorzowie w roku 1979 oddziału Konfederacji Polski Niepodległej¹. Autorka opublikowała w nim kilka dokumentów dotyczących działań SB wobec osób zaangażowanych w rozmowy nad utworzeniem KPN. Byli to m. in. działacze gorzowskiego Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia „PAX” Wojciech Szczepanowski² i Jerzy Sikora³. W czasie drugiego pobytu w Gorzowie (14-17 września 1979) w domu Jerzego i Alicji Sikorów nocował znany działacz KPN Romuald Szeremietiew⁴, który w nadwarciańskim mieście próbował pozyskać nowych działaczy do KPN. W trakcie tej wizyty został razem z Alicją Sikorą zatrzymany na ulicy przez SB. Sikorę zwolniono po krótkim przesłuchaniu, natomiast Szeremietiew został zwolniony dopiero po 48 godzinach. W jednym z dokumentów upublicznionych przez M. Marcinkiewicz czytamy, że w czasie tej wizyty SB próbowała dowiedzieć się czegoś więcej o pobycie Szeremietiewa u Sikorów poprzez

-
- 1 Marta Marcinkiewicz, *Nieudana reforma Stowarzyszenia PAX i próby utworzenia Konfederacji Polski Niepodległej w Gorzowie Wielkopolskim*, „Dzieje Najnowsze” 2010 R. XLII/1.
 - 2 Wojciech Szczepanowski (ur. 14 II 1945). Prawnik, działacz Oddziału Wojewódzkiego PAX w Zielonej Górze (1967–75), potem w Gorzowie (1975–82), przewodniczący OW PAX w Gorzowie (1975–82). Uczestnik „stolika nr 1” w gorzowskim KMPiK. Uczestnik spotkań mających na celu powołanie KPN w Gorzowie (1979). Razem z J. Sikorą z PAX i in. współredagował „Solidarność Gorzowska” (do wiosny 1981). Internowany w okresie 13 XII 1981 – 23 II 1982 w Wawrowie i Głogowie. Następnie w okresie styczeń 1983 – 1989 współredaktor drugoobiegowego „Feniksa” (pisywał pod pseudonimami „Ostoja” i „Gorzowski”). Działacz Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Kontrolowany przez SB w ramach SOR „Grom” – wykorzystywanie PAX do działań niezgodnych z linią stowarzyszenia (14 XII 1977 – 3 III 1984); „Desperaci” – kolportaż „Feniksa” (16 XII 1985 – 24 II 1987) i „Faryzeusze” (21 X 1986 – 29 II 1987).
 - 3 Jerzy Sikora (ur. 20 XII 1941 – zm. 14 XI 1996). Absolwent Studium Nauczycielskiego w Gorzowie (1962) i historii na UAM w Poznaniu (1978). Nauczyciel, później pracownik Stowarzyszenia PAX w Gorzowie (1968–82), następnie teatru w Gorzowie (1983–89), Wojewódzkiego Domu Kultury (1989–90), kierownik „Lamusa” (1990–91) i sekretarz, zastępca redaktora naczelnego w Gorzowskiej Oficynie Wydawniczej (1991–96). Członek założyciel Gorzowskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (1971). W roku 1980 zgłosił się do MKZ i współredagował jego biuletyn „Solidarność Gorzowska”. Po krótkim czasie zrezygnował z niego. Radny miejski (1978–1984). Kontrolowany przez Wydział IV SB w ramach KE/SOR „Grom” (15 III 1976/2 X 1979 – 14 III 1984).
 - 4 Romuald Szeremietiew (ur. 25 X 1945), współpracownik organizacji niepodległościowej „Ruch”, działacz SD (1966–70), działacz Stowarzyszenia PAX (1974–78), Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela (od 1979) i Konfederacji Polski Niepodległej (od 1979) (www.szeremietiew.pl).

swojego tajnego współpracownika o ps. „Marcin”. W meldunku sporządzonym przez funkcjonariusza Wydziału III SB por. Alfreda Siwka czytamy:

„W okresie pobytu R. Szeremietiewa u J. Sikory podjęta została przez nas próba wysłania do mieszkania J. Sikory sprawdzonego TW ps. »Marcin«, który jest jednym z najbliższych jego kolegów. Starania TW ps. »Marcin« odnośnie nawiązania kontaktu z J. Sikorą nie dały pozytywnego rezultatu, gdyż ten tłumaczył się brakiem czasu i przełożył spotkanie na termin późniejszy”⁵.

Autorka artykułu rozszyfrowała nazwisko tajnego współpracownika SB kryjącego się pod pseudonimem „Marcin”. Okazał się nim Andrzej Gordon!⁶ Ten sam Andrzej Gordon, który jest traktowany w Gorzowie jako postać pomnikowa. Jest on bowiem zaliczany do najwybitniejszych twórców, jacy mieszkali i tworzyli w powojennym Gorzowie. Jego biogram znajduje się w każdym poważniejszym wydawnictwie biograficznym, jakie ukazuje się w Gorzowie⁷, zaś trzy lata temu poświęcono mu nawet specjalny album autorstwa Renaty Ochwat w serii „Kolekcja 750-lecia” wydanej przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gorzowie⁸. Andrzej Gordon ma też swoją gwiazdę na Starym Rynku. Zaskakująca wiadomość ujawniona przez M. Marcinkiewicz sprawiła, iż zacząłem zadawać sobie pytania o to, kim był Andrzej Gordon, czy faktycznie był tajnym współpracownikiem SB, a jeśli tak, to czy mógł wyrządzić jakieś szkody swojemu środowisku i czy w ogóle ma to jakieś znaczenie dla oceny tego niewątpliwie wybitnego gorzowskiego artysty.

Poszukiwania odpowiedzi na te pytania rozpocząłem od lektury publikacji dotyczących Gordona. Andrzej Gordon urodził się 15 grudnia 1945 roku w Bydgoszczy. W latach 1964–1970 studiował malarstwo i grafikę na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. W roku 1969 osiedlił się w Gorzowie i związał z nim całe swoje późniejsze życie. W Gorzowie dołączył do grona elitarnego „stolika nr 1”, czyli nieformalnej grupy twórców kultury. Pozostawił po sobie ok. 1000 obrazów, grafik, ilustracji książkowych, plakatów. Miał ponad 40 indywidualnych wystaw w kraju i za granicą. Zmarł nagle 29 września 1992 r. w Gorzowie.

W publikacjach dotyczących A. Gordona trudno doszukać się informacji na temat jego poglądów politycznych, nie mówiąc o ewentualnych kontaktach z SB. Najciekawszy rys Andrzeja Gordona jako człowieka dał prof. Bogdan Kunicki, który opisując konflikt w redakcji „Ziemi Gorzowskiej” w roku 1973, po którym Gordon stracił miejsce w redakcji czasopisma, stwierdził:

5 Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), sygn. 0159/7 k. 40 n., Meldunek operacyjny Wydziału III KW MO w Gorzowie Wlkp., 18 IX 1979; M. Marcinkiewicz, dz. cyt., s. 187.

6 Z niezrozumiałych dla mnie powodów M. Marcinkiewicz nie dokonała jednoznacznej identyfikacji tej osoby, podając tylko imię i nazwisko Andrzeja Gordona, co przecież nie mogło wykluczać innej osoby o tym samym imieniu i nazwisku.

7 Np. K. Kamińska, *Andrzej Gordon*, w: *Słownik landsberskich i gorzowskich twórców kultury*, Gorzów Wlkp. 2007, s. 34-36; B. Kunicki, *Smak życia*, w: Dorota Frątczak, Bogdan J. Kunicki, Mieczysław Miszkini, *W przestrzeni tęczy*, Gorzów Wlkp. 1996; J. Zysnarski, *Encyklopedia Gorzowa*, Bydgoszcz 2007, s. 180.

8 R. Ochwat, *Gordon*, Gorzów Wlkp. 2007.

„Andrzej [Gordon], który zawsze stronił od polityki, zachowując postawę klerka – interesował się nią wprawdzie, lecz w postępowaniu ignorował całkowicie – zlekceważył chyba incydent. Nie znałem wtedy jeszcze wystarczająco jego charakteru i dla mnie ów drobiazg stał się niezmiernie ważny: sprawił, że straciłem wiarę w lojalność i to bezgraniczne zaufanie, jakiego od przyjaciela wy magam”⁹.

Opisany przez prof. Kunickiego „incydent” w „Ziemi Gorzowskiej” zaczął się od zamieszczenia jego artykułu krytycznego wobec dewastacji niemieckiego cmentarza i zamienienia go w park (obecnie park Kopernika). Po ukazaniu się tego artykułu redaktor „Ziemi Gorzowskiej” Florian Nowicki został skrytykowany w Komitecie Miejskim PZPR i oświadczył, że więcej podobnych artykułów nie zamieści. Redakcja solidarnie opowiedziała się za Bogdanem Kunickim, z czego wyłamał się tylko Andrzej Gordon. W efekcie Nowicki ustąpił ze stanowiska, redakcję przejął Zdzisław Morawski, a w nowym składzie zabrakło miejsca dla Gordona¹⁰.

To zdarzenie rzuca nieco światła na Andrzeja Gordona jako człowieka. Nawiasem mówiąc jest ono zupełnie nieznane Renacie Ochwat, a w każdym razie próżno na ten temat szukać informacji w opracowaniu tej Autorki. Co więcej, z tekstu jej publikacji wynika, iż Autorka biogram Gordona opracowała na podstawie „rozmów z rodziną i przyjaciółmi artysty oraz na podstawie artykułów prasowych”¹¹. Niestety nie informuje, jakie konkretnie to były rozmowy, z kim i kiedy przeprowadzone ani też nie zamieszcza zestawienia artykułów prasowych. Nie wiemy zatem, ile było tych rozmów i o jakie artykuły prasowe chodzi. Brak należytego udokumentowania biogramu Gordona prowadzi do wniosku, iż niekoniecznie musi on zawierać pełną wiedzę na temat artysty. A przecież album ten to dziś podstawowe źródło informacji na temat Gordona, niewątpliwie wielokrotnie wykorzystywane przez czytelników. Powstaje też pytanie, czy relacje rodziny i przyjaciół oraz artykuły prasowe to wystarczająca podstawa do opracowania biogramu. A co z kwerendą archiwalną? Autor piszący na temat osoby wolnego zawodu (w tym zwłaszcza malarza) z pewnością stoi przed trudnym zadaniem odtworzenia i opisanego jego życiorysu. Osoba taka z definicji nigdzie nie jest zatrudniona, nie sporządza więc swoich życiorysów ani nie wypełnia wielostronicowych ankiet personalnych na potrzeby działu kadr. Stąd też nie powstają źródła, tak cenne przy późniejszym opracowywaniu biogramu. Dlatego tym większe znaczenie ma przeprowadzenie kwerendy w archiwach w celu odnalezienia choćby śladowych informacji, które mogą poszerzać wiedzę o przedmiocie badań. Tęgo także niestety w opracowaniu Renaty Ochwat zabrakło, a w każdym razie nie informuje ona o przeprowadzeniu takiej kwerendy i jej ewentualnie negatywnym wyniku¹². Do tego, iż warto pokusić się czasem o taką kwerendę archiwalną,

9 B. Kunicki, dz. cyt., s. 128.

10 Tamże.

11 R. Ochwat, dz. cyt., s. 15, przyp. 1.

12 Niestety brak należytego udokumentowania wiedzy oraz poprzedzenia publikacji rzetelną kwerendą cechuje także inne pozycje wydane w „Kolekcji 750-lecia”. Najlepsze pod tym względem jest opracowanie M. Szymanowicza dotyczące Waldemara Kućki (M. Szymanowicz, *Kućko*, Gorzów Wlkp. 2008). Jednak i ten autor choćby przy opisie ważnego epizodu w życiu Kućki, jakim było

nawet gdy początkowo wydaje się, iż nie przyniesie ona powodzenia, powrócę jeszcze w końcowej części niniejszego artykułu.

Co zatem wiemy dziś o Andrzeju Gordonie nie jako artyście, lecz jako wybitnym mieszkańcu Gorzowa żyjącym w czasach PRL?

Prof. Bogdan Kunicki stwierdził, iż Andrzej Gordon interesował się polityką. Ślad takiego zainteresowania i to bardzo jednoznacznego pochodzi z marca 1968 roku, kiedy wybuchła rewolta studentów i intelektualistów, którą artysta obserwował z pozycji studenta warszawskiej uczelni. 9 marca 1968 student Andrzej Gordon zetknął się z patrolem milicji, o czym dowiadujemy się z notatki dyrektora Biura „B” MSW (zajmowało się obserwacją figurantów i miejsc) płka Bonifacego Jedynaka dot. wystąpień studenckich na ulicach Warszawy oraz zainteresowań nimi przedstawicieli placówek zagranicznych:

„O godz. 21.30 z Dziekanki wyszedł student z kijem w ręku, lecz widząc w pobliżu funkcjonariuszy MO, rzucił go k[olo] latarni. Funkcjonariusze MO jednak wylegitymowali tego osobnika, którym okazał się ob. Andrzej Gordon, zam. w Dziekance, student IV roku ASP nr legit. 2315. Na pytanie funkcjonariuszy MO, skąd ma ten kij i na kogo, oświadczył, że »nie może powiedzieć, bo wówczas nie ma mowy o zrobieniu przez niego dyplomu w Warszawie«¹³.

Nie wiemy, jak skończył się ten incydent, ale chyba nie pociągnął za sobą jakichś konsekwencji, bo nic o tym nie wiadomo. Wynika jednak z niego, iż student Andrzej Gordon miał swoje zdanie na temat rozgrywających się zdarzeń i było to zdanie krytyczne wobec poczynań władz.

Zaledwie cztery lata później, już jako mieszkaniec Gorzowa, Andrzej Gordon znalazł się ponownie w zainteresowaniu Służby Bezpieczeństwa. Jak wynika z niekompletnej dokumentacji SB zachowanej w szczecińskim oddziale IPN, 18 VII 1972 roku Andrzej Gordon został pozyskany przez kaprała (sic!) Zbigniewa Kaczmarskiego z Wydziału IV (lub III) na tajnego współpracownika o pseudonimie „Marcin” (nr rej. GO-449). Został pozyskany na zasadzie „dobrowolności” do sprawy obiektowej, dotyczącej prawdopodobnie działalności środowiska kulturotwórczego („stolik nr 1”?)¹⁴. Z innych materiałów SB wynika, iż TW „Marcin” został zarejestrowany przez por. Alfreda Siwka z Wydziału III SB 17 IX 1975 i wyrejestrowany 23 I 1990¹⁵. 13 I 1990 r. materiały dotyczące TW „Marcin” zostały zniszczone¹⁶.

aresztowanie przez SB i skazanie za udział w podziemnej organizacji, nie sięgnął do akt ani nawet nie skorzystał z podstawowej literatury przedmiotu poprzestając na cytowaniu opracowań popularnonaukowych.

13 *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 2, *Kronika wydarzeń, część I*, red. nauk. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasiak, Warszawa 2009, s. 194-195.

14 AIPN Sz, sygn. 00155, karta EO-4/73 z kartoteki ogólnoinformacyjnej b. Wydz. „C” WUSW w Gorzowie Wlkp.; tamże, karta DE-14/0 z kartoteki ogólnoinformacyjnej b. Wydz. „C” WUSW w Gorzowie Wlkp.

15 AIPN Sz, sygn. 0097/1, dziennik rejestracyjny sieci agenturalnej b. WUSW w Gorzowie Wlkp.

16 AIPN Sz, sygn. 00155 karta EO-4/73 z kartoteki ogólnoinformacyjnej b. Wydz. „C” WUSW w Gorzowie Wlkp. M. Marcinkiewicz przyjmuje 17 IX 1975 jako datę zarejestrowania TW „Marcin”. Nie odnosi się do innych zapisów w kartotece ogólnoinformacyjnej, które jako datę pozyskania podają 18 VII 1972 (M. Marcinkiewicz, dz. cyt., s. 187).

Wobec zniszczenia materiałów dotyczących TW „Marcin” nie wiemy, jak wyglądała jego współpraca z SB. Nieco światła rzucają tu tylko dwa dokumenty z roku 1979 dotyczące prób utworzenia oddziału KPN w Gorzowie. Jeden z tych dokumentów (z połowy września 1979) przytoczyłem na początku. W miesiąc po wizycie R. Szeremietiewa w Gorzowie por. Siwek¹⁷, sporządzając informację w sprawie operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Bazar” (dotyczyła próby utworzenia oddziału KPN w Gorzowie), informował swoich przełożonych, że „wprowadzono do sprawy sprawdzonego” TW „Marcin”; a ponadto poinformowano I sekretarza KW PZPR o działalności działacza PAX. W rezultacie przybył przedstawiciel Komisji Kontroli Stowarzyszenia PAX, który „rozliczył szczegółowo przewodniczącego Woj. Oddziału Wojciecha Szczepanowskiego i jego zastępcę Jerzego Sikorę” z kontaktów utrzymywanych przez nich z R. Szeremietiewem. W dalszej części swojego meldunku por. Siwek poinformował o działaniach TW „Marcin” w tej sprawie:

„W związku z tą sprawą Jerzy Sikora, jak wynika z informacji przekazanych przez TW ps. »Marcin«, zamierza na najbliższe pół roku zawiesić całkowicie swoją antysocjalistyczną działalność. Nie ma on zamiaru uczestniczyć w spotkaniach gorzowskiej grupy sympatyków KPN-u ani też więcej zapraszać do siebie Romualda Szeremietiewa. Z obawy przed przeszukaniem zniszczył on wszystkie materiały bezdebitowe, jakie przechowywał u siebie w domu. Pocieszającym dla nas faktem jest, że w tej trudnej dla niego sytuacji J. Sikora znalazł powiernika w naszym TW ps. »Marcin«, który reprezentując zawód wolny, może za J. Sikorę przejąć całą działalność bez obawiania się konsekwencji w miejscu pracy. Wysunięte w tej kwestii sugestie TW zostały przez J. Sikorę przyjęte z aprobatą”¹⁸.

Swój meldunek por. Siwek kończył następująco:

„W obecnej sytuacji działania nasze skupione będą na zabezpieczeniu i kontroli zachowania się figuranta Andrzeja Wierzbickiego¹⁹ oraz na działaniach zmierzających do wprowadzenia TW ps. »Marcin« w środowisko sympatyków KPN-u”²⁰.

17 Alfred Siwek (ur. 26 V 1947). 1 X 1970 r. przyjęty do służby w charakterze oficera operacyjnego Referatu ds. SB Komendy Miasta i Powiatu MO w Gorzowie. Później słuchacz Wyższej Szkoły Oficerskiej w Centrum Wyszkożenia MSW w Legionowie (1972–1975), starszy inspektor Wydział III SB KW MO w Gorzowie (od 16 VIII 1975); kierownik sekcji Wydziału III SB (od 1 III 1979); kierownik sekcji Wydziału III „A” SB (od 1 VII 1979); kierownik sekcji Wydziału III (od 1 II 1981); zastępca naczelnika Wydziału III SB (od 1 IX 1982), pełniący obowiązki naczelnika Wydziału III (od 1 XI 1985), 15 I 1989 zwolniony z MSW (P. Skubisz, *Twarze gorzowskiej bezpieki*, Szczecin 2008, s. 97).

18 AIPN Sz 0159/7, k. 51, Meldunek operacyjny Wydziału III KW MO w Gorzowie Wlkp., 19 X 1979.

19 Andrzej Wierzbicki (ur. 21 X 1953). Uczestnik Duszpasterstwa Akademickiego (ps. „Rumian”). Pracownik Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” (1981). W latach 1980–81 przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w tym zakładzie. Interbowany 13 XII 1981 – 30 IV 1982. Kontrolowany przez Wydział III SB w ramach SOR „Bazar” (od 1979) w związku z uczestnictwem w spotkaniach dotyczących powołania w Gorzowie oddziału KPN.

20 AIPN Sz 0159/7, k. 51, Meldunek operacyjny Wydziału III KW MO w Gorzowie Wlkp., 19 X 1979.

Nie znamy rezultatów „wprowadzenia” TW „Marcin” w „środowisko sympatyków KPN”, gdyż materiały SOR „Bazar” zostały zniszczone.

Zapoznani przeze mnie z meldunkami por. Siwka główni zainteresowani, czyli Wojciech Szczepanowski i Alicja Sikora, bagatelizują rolę, jaką mógł spełniać w ich otoczeniu Andrzej Gordon. Na stwierdzenie zaczerpnięte z dokumentu SB, iż mógł on przejąć działalność zmierzającą do utworzenia KPN od Jerzego Sikory, wręcz wybuchają śmiechem. Wojciech Szczepanowski podkreśla brak zainteresowania polityką ze strony A. Gordona: „Andrzej i polityka to były antypody. On malował obrazy, nie wiem, jak mógł „przejąć działalność” nad tworzeniem KPN. To nonsens”²¹. Alicja Sikora dodaje:

„Pamiętam, jak byliśmy z Andrzejem w Sopocie. Przyjechał tam jego brat, który był w wojsku akurat w czasie inwazji na Czechosłowację. Pamiętam przejmujące rozmowy kiedy ten brat opowiadał, co ci żołnierze tam przeżywali. Jaka to była potworna trauma, jak oni byli wyniszczeni, złamani tym wszystkim i nie mogli się przez lata po tym pozbierać. I to jest jedyny kontekst polityczny, jaki pamiętam w odniesieniu do Andrzeja. Andrzej jako działacz polityczny to brzmi niepoważnie”²².

W podobnym tonie odnoszą się do informacji o tym, iż A. Gordon był zarejestrowany przez SB jako TW „Marcin”. W. Szczepanowski mówi:

„Andrzej był prostolinijny, nawet naiwny. Możliwe, że udzielał komuś informacji, nie zdając sobie sprawy, że mówi do esbeka. Andrzej miał artystyczną wiedzę, nikomu zaszkodzić nie mógł”²³.

Alicja Sikora dodaje:

„Bezpieka zdumiewająco nietrafnie dobierała sobie informatorów, skoro mógł nim być Andrzej Gordon. Jak on mógł »przejąć działalność« po Jerzym? Andrzej nie mógł mieć żadnych strasznych tajemnic. Wiedział tyle, ile mu powiedzieli inni. [...] Andrzej w naszym domu gadał jak »nakrecony«”²⁴.

A jednak A. Sikora przypomina sobie, iż przez jakiś czas podejrzewała z mężem, iż mają w domu „pluskwę”, czyli urządzenie do podsłuchiwania. Dziś wiadomo, iż podsłuch miał zamontowany W. Szczepanowski, natomiast nic nie wiadomo o podsłuchu u Sikorów. Skoro mieli wrażenie, że mają w domu „pluskwę”, to musiało znaczyć, iż docierały do nich sygnały, iż treść ich domowych rozmów staje się znana innym. Jaką drogą? Tego nie wiemy.

21 Rozmowa z Wojciechem Szczepanowskim z 17 VI 2010 (w posiadaniu autora).

22 Rozmowa z Alicją Sikorą z 17 VI 2010 (w posiadaniu autora).

23 Rozmowa z Wojciechem Szczepanowskim z 17 VI 2010 (w posiadaniu autora).

24 Rozmowa z Alicją Sikorą z 17 VI 2010 (w posiadaniu autora).

Tyle dzisiaj wiadomo na temat Andrzeja Gordona i jego kontaktów z SB. Niewątpliwie został on zarejestrowany jako TW o pseudonimie „Marcin” w roku 1972 przez gorzowską SB i był przez nią traktowany jako tajny współpracownik. Czy faktycznie współpracował z SB przez 18 lat i jak ta współpraca wyglądała, wiadomo niewiele. Być może odnajdą się kolejne dokumenty, które rzucą więcej światła na ten problem.



Alicja Sikora, Jerzy Sikora i Andrzej Gordon, koniec lat 70. (ze zbiorów Alicji Sikory)

Opisany przykład Andrzeja Gordona prowadzi w konkluzji do stwierdzenia, iż starannych i pogłębionych badań wymagają inne osoby ze świata gorzowskiej kultury. Nie chodzi tu tylko o materiały dawnej Służby Bezpieczeństwa, choć także one nie powinny być pomijane przez autorów piszących w dwie dekady po upadku komunizmu w PRL. Także w innych materiałach znaleźć można cenne informacje. Jednak autorzy zajmujący się gorzowską kulturą niechętnie po nie sięgają. Na przeszkodzie stoją zapewne problemy ze znajomością metodologii prowadzenia badań z zakresu historii, podczas gdy osoby piszące o gorzowskiej kulturze czują się lepiej, gdy idzie o ocenę dokonań artystycznych opisywanych osób. Takie podejście oczywiście jest zrozumiałe, gdy przedmiotem badań jest osoba ze środowiska twórczego, jednak nie może to zwalniać autorów od wszechstronnej znajomości źródeł dotyczących opisywanej postaci. Standardy te zresztą na nowo wyznaczył Artur Domosławski w głośnej biografii Ryszarda Kapuścińskiego²⁵. Autor ten musiał także zmierzyć się z niejasnymi okolicznościami kontaktów Kapuścińskiego z wywiadem PRL.

25 A. Domosławski, *Kapuściński non-fiction*, Warszawa 2010.

Działalność SB w środowisku gorzowskiej kultury i wobec tego środowiska czeka na swoje opracowanie. Nie jest to z pewnością temat łatwy, ale jeśli nikt go nie podejmie wkrótce, póki żyje jeszcze tamto pokolenie, będzie jeszcze trudniejszy do zbadania. A ślady tych działań w aktach z tamtego okresu zachowały się. Oto kilka ze znanych mi przykładów:

8 stycznia 1984 roku w rezultacie przeszukania przeprowadzonego przez SB w mieszkaniu Zbigniewa Nawrockiego zatrzymano Mariana Łazarskiego – prezesa Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego pod zarzutem posiadania zdjęć „o wrogiej wymowie politycznej”. Np. jedno z nich przedstawiało hełm z gwiazdą, czaszką i napisem „Ordnung muss sein”, inne przedstawiało wydaną przez oficjalne wydawnictwo broszurę pt. „Porozumienia sierpniowe”, zaś na jej tle była czaszka z nagłówkiem gazety milicyjnej „W Służbie Narodu”. Ich autorem był Ireneusz Ilnicki, miały one artystyczną wymowę i były przygotowywane na doroczną wystawę organizowaną przez GTF. 9 stycznia w mieszkaniu Ilnickiego przeprowadzono przeszukanie, w czasie którego SB zakwestionowała „szereg zdjęć o tendencyjnie wrogiej tematyce”. Autora zdjęć tymczasowo aresztowano na 2 miesiące. Przedstawiono mu zarzuty z art. 270 kk § 1 w zw. z art. 273 § 2 kk. W trakcie dochodzenia SB ustaliła, że I. Ilnicki wykonał zdjęcia do konkursu organizowanego przez GTF. Zostały dopuszczone do konkursu przez dwie komisje. Najpierw 29 XI 1983 zatwierdziła je wstępnie komisja w składzie: Jerzy Szalbierz – fotografik, Marian Łazarski – prezes GTF, Władysława Nowogórska – fotografik i Józef Czerniewicz – kierownik Małej Galerii BWA. Następnie zdjęcia 19 XII 1983 zatwierdziło jury konkursu w składzie: Stefan Wojnecki – fotografik z Poznania (przewodniczący), Jerzy Szalbierz, Mieczysław Rzeszewski – architekt, plastyk, Józef Czerniewicz, Janusz Słowik – kierownik Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego i Marian Łazarski. Jury zatwierdziło wszystkie prace pod warunkiem uzyskania na to zgody cenzury. Jednak cenzor po obejrzeniu ww. zdjęć zgody nie wydał i polecił usunięcie prac Ilnickiego z wystawy i wykreślenie go z katalogu. Ale jak odnotowano w meldunku SB:

„Członkowie komisji i jury, a wśród nich członkowie PZPR i osoby piastujące odpowiedzialne stanowiska w gorzowskiej kulturze nie zareagowali zdecydowanie przeciwko wykorzystaniu GTF do lansowania wrogich treści politycznych ani też nie poinformowali o tym kompetentnych władz”²⁶.

Cytowany dokument nie oddaje jednak całości zdarzenia, które w Gorzowie odbiło się głośnym echem. Redakcja podziemnego „Feniksa” знаła nawet źródło problemów GTF, którym miał być Waldemar Zabierowski²⁷. 8 stycznia 1984 r. SB w trakcie przeszukania w jego mieszkaniu odnalazła torbę turystyczną, w której znajdowała się znaczna ilość papieru maszynowego oraz maszyna do pisania. Torbę w mieszkaniu Zabierowskiego pozostawił Zbigniew Nawrocki. Ten ostatni torbę tę

26 Ten i poprzednie cytaty dotyczące tej sprawy za: Archiwum Państwowe w Gorzowie Wlkp. (dalej: APG), Urząd Wojewódzki w Gorzowie Wlkp. (dalej: UWG), sygn. 1887, s. 108., Informacja WUSW dla I sekretarza KW PZPR w Gorzowie Wlkp., 13 I 1984.

27 „Feniks” 1984 nr 2 (69), s. 3.

otrzymał od działacza podziemia Waldemara Mory²⁸. Dlatego SB udała się na przeszukiwanie do mieszkania Nawrockiego, a tam znalazła m. in. zdjęcia I. Ilnickiego. W sprawie tej SB tymczasowo aresztowała dwie osoby, przesłuchano 3 świadków i dokonano 7 przeszukań. Przeciwko Nawrockiemu i Morze Prokuratura Wojewódzka skierowała akt oskarżenia do sądu, co zakończyło sprawę.

11 kwietnia 1984 roku Urząd Wojewódzki w Gorzowie informował Urząd Rady Ministrów o niechętnej postawie gorzowskich środowisk twórczych wobec zbliżających się wyborów do rad narodowych:

„Uzyskano informację, że w miejscowym środowisku plastyków i artystów malarzy panuje pogląd, że wybory do rad narodowych należy zbojkotować, niektórzy proponują wrzucanie do urn wyborczych pustych kopert z przygotowanymi własnymi listami warszawskiego podziemia, jakie ewentualnie zostaną podane przez zachodnie rozgłośnie²⁹.”

Inna „afera” polityczna w środowisku twórczym miała miejsce w czerwcu 1985 roku. 9 czerwca 1985 SB informowała, że zajęcia plastyczne prowadzone przez BWA w pod hasłem „Artyści – dzieciom” posłużyły do produkcji „wrogich” napisów. W pracach dzieci stwierdzono 13 napisów „Solidarność”, 9 znaków Polski Walczącej i 12 karykatur z podpisem „Urban”. Za winowajczynię uznano głównie Ewę Hornik – kierownika Małej Galerii BWA, która zdaniem SB sympatyzowała z twórcami tzw. „kultury niezależnej”. Na imprezę zaprosiła 24 twórców z kraju znanych z „wrogich” postaw politycznych, z których 8 przybyło do Gorzowa. W związku z powyższym zatrzymano do wyjaśnienia 4 osoby: Jacka Józwiaka z Łodzi, Mikołaja Malinowskiego ze Szczecina, Andrzeja Wielogórskiego z Warszawy i Adama Rzepeckiego z Krakowa³⁰. W rezultacie SB skierowało na kolegium ds. wykroczeń wnioski o ukaranie Ewy Hornik. W uzasadnieniu napisano:

„W dniu 9 VI 1985 r. w Gorzowie Wlkp., działając wspólnie z Juliuszem Piechockim, umieściła w miejscu publicznym, wzdłuż budynku i nad wejściem do galerii BWA przy ul. Chrobrego wstęgę tkaniny z wymalowanymi hasłami, nie posiadając na to zgody instytucji, która miejscem tym zarządza³¹.”

Opisane wydarzenia to tylko niektóre z przykładów ingerencji SB w gorzowskie środowiska twórcze, które wymagają dalszych badań i wciąż czekają na osobę, która podejmie się tego zadania. Pokazują one jednak, iż kwerenda archiwalna zawsze jest konieczna, nawet gdy nie ma wielkich szans na znalezienie interesujących materiałów. Jest to banalne stwierdzenie, jednak jak pokazują przytoczone powyżej przykłady, wcale nie takie oczywiste.

28 AIPN Sz, sygn. 05/8 t. 58, k. 7-8, meldunek Wydziału Śledczego SB WUSW w Gorzowie Wlkp. o zakończeniu postępowania, 29 III 1984.

29 APG, UWG, sygn. 938, s. 103, telex z 11 IV 1984.

30 APG, UWG, sygn. 1887, s. 283, informacja WUSW w Gorzowie Wlkp. dla I sekretarza KW PZPR, 11 VI 1985; sygn. 942, s. 108, telex z 11 VI 1985. Informował o tym także „Feniks” nr 13 (101), s. 3.

31 AIPN Sz 05/8 t. 63, k. 110 n., Wniosek o ukaranie, 12 VI 1985.